

Niewidzialna ręka niesprawiedliwości

2 marca 2011

Mieszkająca od 18 lat w Polsce rodzina uchodźców z Armenii musi opuścić terytorium RP, bo należąca do niej firma przestała przynosić korzyści naszej gospodarce.

Decyzję o wydaleniu z kraju rodziny Isaghulyan podjął wojewoda wielkopolski, odmawiając jej w 2009 r. zezwolenia na pobyt na czas oznaczony. Od ponad roku rodzina żyje w potwornym strachu i stresie. Pomimo tego, że przez cały czas pobytu w Polsce jej członkowie byli samodzielni, założyli własną firmę i z niej się utrzymywali, nigdy nie korzystali z pomocy socjalnej – dziś grozi im powrót do kraju pochodzenia.

Dwa lata temu rodzinę okradziono. Musiała odbudować majątek firmy. Ich dochód spadł. Zabrakło 60 zł, żeby odpowiadał przepisom zezwalającym imigrantom na pobyt w naszym kraju.

„Mówimy o sytuacji firmy, która plajtuje, bo skradziono jej samochód. To wskazuje na to, że firma jest słaba. Ona nie zapewnia im źródła utrzymania i nie daje korzyści naszej narodowej gospodarce” – mówi Roman Łukawski z biura wojewody. Wtóruije mu Ewa Piechota, rzecznik prasowy Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców: „Jeśli wojewoda stwierdza, że były uchybienia i cudzoziemiec nie spełnia pewnych warunków, to mimo tego, że czasami serce boli, urzędnik musi postępować zgodnie z regułami prawnymi.”

Państwo Isaghulyan przyjechali do Polski z ogarniętej wojną Armenii. Ich dzieci miały wówczas 2 i 4 latka. „Dla ich dobra zdecydowaliśmy się wyjechać z kraju, żeby miały lepsze życie” – wyznaje pani Isaghulyan. Rodzina osiedliła się w małej miejscowości Babiak niedaleko Konina. Tam żyją, pracują, a ich dzieci uczą się w polskiej szkole. Planowana deportacja poważnie zdestabilizuje funkcjonowanie rodziny i narazi ją na

bardzo przykre konsekwencje związane z wyrwaniem z dotychczasowego środowiska. „Tragedia! Nie znam tamtego języka, nie umiem pisać ani czytać. Obcym byłbym tam na pewno” – podsumowuje Alen, syn państwa Isaghulyan.

Oby, tak jak w przypadku mongolskiej rodziny Batdavaa, sprawa pobytu zakończyła się pomyślnie dla imigrantów, a pęta biurokracji nie wiązały ludzkich istnień. Żaden człowiek nie jest przecież nielegalny.

Źródło: [Obywatel](#)